

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.**WYDAWCA: CHŁOPIŃSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STADIŃSKI.**„Przyjaciel Ludu” kosztuje **1000 mk** miesięcznie**Numer pojedynczy 300 mk**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2614.Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po **300 Mk** od wiersza m/m.Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: **Walter Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.**Nr. 9.****Niedziela, dnia 4 marca 1923.****Rok XXXV.**

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Kraków, Lubicz Nr. 3 (tuż obok dworca kolejowego).Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **bez przesiadania** z Gdańska do Ameryki (New York) i Kanady (Halifax). — Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI!

REEMIGRANCI do 6 miesięcy mogą bezwzględnie wjechać, ponad 6 miesięcy przebywający w kraju pod pewnymi warunkami. **69-222-222-222-222-222**

Blizsze informacje w biurze naszym lub listownie.

UWAGA: Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe aprobowane bezpłatnie, wypłacając przesyłkę w dolarach. **572 15-0**

Konieczność zjednoczenia P. S. L.

Narada nasza w Krakowie w sobotę 3 marca br. odbyć się mająca ma na celu rozpatrzenie sytuacji pośród Ludowców na wsi i wytyczenie drogi, którą pójść trzeba, aby doprowadzić do zjednoczenia rzeszy chłopskiej w całej Polsce w jedno potężne Polskie Stronnictwo Ludowe. Na naradę tę zaprosiliśmy listownie kilkudziesięciu Przyjaciół z powiatów zachodniej Małopolski i południowo-zachodniej Kongresówki. Takie same narady zamierzamy odbyć następnie we Lwowie, Warszawie i Toruniu, poczem dopiero urządzimy w miarę wyniku tych narad zjazd wspólny z całej Polski.

Z tego wyjaśnienia wynika, że narada nasza w sobotę 3 marca br. nie ma charakteru ani Rady Naczelnej, ani zjazdu ogólnopartyjnego, lecz jest zebraniem orientacyjnym. Nie spraszaliśmy wielkiego zgromadzenia, bo uważamy je w teraźniejszym stanie rzeczy za przedwczesne, a przytem nie chcemy naradzać Przyjaciół na znaczne koszta

podróży bez istotnej potrzeby. Zaprosiliśmy po jednym, czy po dwóch Przyjaciół z powiatu i tych prosimy, aby koniecznie przybyli dla udzielenia wskazówek o zapatrywaniach i nastrojach rzeszy ludowej.

Zadaniem naszym jest przyczynić się do uświadomienia, że tylko zjednoczeni w jednym stronnictwie chłop i postawie chłopski mogą stworzyć taką siłę polityczną, która potrafi i rzeszę chłopską i Polskę uchronić przed zamachami tak prawicowych chjenistów faszystów, jak i bolszewickich zachciankiewiczów ze skrajnej lewicy. Według naszego zapatrywania, tylko jedno zjednoczone Polskie Stronnictwo Ludowe może być zdolne do zbudowania Polski Ludowej. Dlatego uważamy za pierwsze przykazanie polityki ludowej zjednoczenie wszystkich postów wybranych pod hasłem P. S. L. w jeden klub poselski. W tym kierunku musi pójść potężny ruch w całej Polsce z wezwaniem do postów, aby odłożyli na bok pomniejsze

dzielące ich różnice i wszelkie osobiste ambicje czy urazy, a zjednoczyli się dla odparcia zamachów chwiejskich, żydowskich i bolszewickich przeciw chłopom polskim i przeciw Polsce Ludowej.
Jan Stapiński.

Polska Ludowa.

Krzyczeli: „Polska! Polska!“, aż pewnego razu, Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu. A będąc pewni, że Im Bóg prawo krzyku przyzna Szli i krzyczeli: „Ojczyzna! Ojczyzna!“
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka, I przeraził je, zapytawszy: Jaka?!

Słowa te wyczytałem w książce, wydanej w Rosji po przewrocie Kiereńskiego, a zastosowane były do wszechpolsaków w tym czasie, kiedy kwestja polska stanęła przed forum świata cywilizowanego i wszechpolsakom zdało się wtedy, że tylko oni mają koncesje i przywileje do konszachtowania za granicą nad sprawą polską. Konszachtowali w Piotrogrodzie i bili czołem przed dyplomacją rosyjską, godząc się nawet na autonomję „Królestwa“ okrojonego, byle tylko dla siebie najwięcej przywilejów uzyskać (P. Wład. Grabski w świetle faktów i prawdy. Wydano w Rosji).

Czasy się zmieniły. Wypadki polityczne zwróciły sprawę polską na inne tory, endecy znów w Paryżu „pracują“ nad zbudowaniem Ojczyzny. Tworzą armię pod dow. gen. Hallera. Już mają uplanowany ustrój ojczyzny (panowanie magnatów i kleru, przywileje szlachty). Wtem na widnokręgu zjawia się Mojżeszów krzak gorejącego i utiechli z przerażenia. Aż dopiero widząc, iż fala groźna minęła, czynią różne próby nad zniweczeniem praw ludu, zaczynając od podłych środków. Ale się zmylą, bo lud polski jako ten z bajki najmłodszy brat

„głupi“, ubrany w siermiędze,
oprze się czarów i pokus potędzie.
I pnąc się zwolna mimo strażę gniewne,
z snu zaklętego obudzi królową.“

I tym należą się prawa w Polsce, zdobyte trudem i krwią. Precz z przywilejami szlacheckimi.

I zlekli się nanowicie endecy krzaku gorejącego i utiechli z przerażenia. Aż dopiero widząc, iż fala groźna minęła, czynią różne próby nad zniweczeniem praw ludu, zaczynając od podłych środków. Ale się zmylą, bo lud polski jako ten z bajki najmłodszy brat

„głupi“, ubrany w siermiędze,
oprze się czarów i pokus potędzie.
I pnąc się zwolna mimo strażę gniewne,
z snu zaklętego obudzi królową.“

Obudzi tę Polskę zaklętą i uczyni ją zdolną do życia i odparcia ataków wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Tylko razem do pracy.

Stan. Porabik, Łapanów pow. Bochnia.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytaście go i rozszerzacie!

Kto sieje wiatr, ten burzę zbierać będzie.

Każdy chyba obywał pamięta owe haniebne, zdradcze i buntownicze wystąpienie anarchisty we fioletach arcybiskupa Teodorowicza, który ośmielił się grozić w Sejmie polskim wojną domową i religijną, jeśli Sejm uchwali, że własność ziemiska, należąca do parafii podlegać będzie tym samym prawom i ograniczeniom, co własność rządowa lub własność prywatna. Zrzeszenie osób przybranych w czarne chałaty i mających wygolone czubki głowy, według tego anarchisty miało stać ponad prawem Rzeczypospolitej i to, jak dla ironji jedynej w świecie, która religję katolicką na „naczelnem“ postawiła miejscu. Tak zachował się kościół katolicki wobec kraju, w którym, według wyrażenia obecnego papieża, jest „za wiele arcybiskupów w sejmie“.

Jest zato w Europie kraj, w którym obdarto żywcem ze skóry i zamrożono wodą, polewaną przy dwudziestu stopniach niżej zera, dwudziestu sześcioro biskupów i arcybiskupów, tysiąc zgórą księży, nie mówiąc o milionach wyznawców. Należeli wprawdzie księża ci i biskupi do kościoła wschodniego, pamiętać jednak należy, że kościół rzymski uznaje moc kapłańska księży wschodniego obrządku. Są to osoby według Rzymu również poświęcane, co katolicy księża, jeno że „odsześciopieni“, wcale jednak nie „heretycy“. W dodatku oprócz tych prawosławnych księży, bolszewicy pomordowali coś około setki księży najprawdopodobnie rzymskich. Pamiętamy opisy męczeństwa dziekana ks. Świątopelka Mirskiego.

Oprócz hurtownego mordowania osób poświęconych, które mają prawo wiązać tu na ziemi tak mocno, że i w niebie nikt rozwiązać nie może, bolszewicy skoniskowali wszystkie ziemie kościelne, nie wyłączając ziem kościoła katolickiego, a ostatnio ograbili kościoły wszystkich obrządków z kosztowności i sprzętów, nawet cudownych obrazów, o ile to były obrazy malowane przez fachowców i przez to nadawały się do sprzedaży na rynku wszechświatowym.

Zauważam na tem miejscu dziwny zbieg wypadków, że omal nie w ten sam dzień, gdy bolszewicy ograbili kościół katolicki, należący do polskiej kolonii w Moskwie, przedstawicielowi tychże bolszewików, Cziczerinowi złożył wizytę przysłany przez papieża sekretarz stanu Apostolskiego Kościoła Rzymskiego. Arcybiskupi i kardynały rzymskie upodobały sobie arystokratę-bolszewika, merdają ogonem przed wodzem „czerwonej armii“ Lejbą Trockim.

Possewinowe płyną z paszczek ich śliny... Jak pod Pskowem za Batorego, tak dzisiaj smakuja w myśli przyszłe życie swe na prebendach rosyjskich, po skatoliczeniu tego państwa... i byleby tylko do pleroga rosyjskiego się dostać. Watykan zawiera umowę z mordercami dwudziestu ośmiu biskupów i tysiąca księży, zrzekając się własności kościelnej, ziemi, klasztorów, domów proboszczy, seminarjów, prosząc tylko o oddanie kościołów.

gdyż trudno jest nabożeństwa odprawiać w towarzystwie żołnierzy lub handlarzy, jako że kościoły teraz w Rosji są w sklepy lub koszary zamienione. Inna jest miara dla pokornej, katolickiej, całującej księżę łapy Rzeczypospolitej Polskiej, inna względem mordującej, rabującej i plugawiającej kościoły „socjalistycznej robotniczej federacyjnej republiki rosyjskiej”.

Polska nie będzie naśladować Bolszewi, aby posłuch dla swych praw u czerniawy księżej zdobyć. Niechaj to robią inkwizycje rzymskie i czerezwyczajki moskiewskie. Polska winna nauczyć się pogardy względem uległego, względem bandytów, a hardego być karku wobec kulturalnych ludzi, owego „pokolenia węzowego”, jak to kiedyś przed trzystu laty senat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witał nuncjusza papieskiego.

I stąd wyciągamy konsekwencje względem zamordowanego śp. Prezydenta Narutowicza przez zbrodniarza Eligjusza Niewiadomskiego, popchniętego przez... polityków chjeńskich. Oni tylko boją się rządów „chłopskich”, strach blady na twarzach nie jest obawą o Polskę, jeno o zyski rozwiane. Wychowawcy odpustów częstochowskich lub czarnej giełdy boją się rządów chłopskich.

Anton Barłóg z Białki w Rzeszowskiem.

Brońmy się Bracia Chłopi!

Przez łamy Przyjaciela Ludu szukam tych wielkich z pod ósemki panów proroków, którzy w czasie przedwyborczym przepowiadali w swym organie „Wieńcu” i w swych odezwach, ile to od listopada 1918 do listopada 1922 pod rządem lewicy podrożało a mianowicie:

w r. 1918 kg chleba kosztował 60 ł., w 1922 600 m.
w r. 1918 kg mięsa kosztował 5 m., w r. 1922 1400 m.
w r. 1918 kg masła kosztował 28 m., w 1922 5000 m.
i t. d.

Otóż stało się zadość waszemu żądaniu, albowiem jak sami w swym organie „Wieńcu” się pochwaliliście, zdobyliście niespodziewaną większość posłów. Lecz jakież skutki widzimy już z tej waszej większości? Jak przepowiadali ósemkarze w swych proroczych odezwach, ile to podrożały produkta różnej treści za czas od 1918 do 1922 r., to jest za te kilka lat. Ale ile podrożało od listopada 1922 dotychczas, to jest zaledwie za te kilka miesięcy, to się ani wspominać nie chce i coraz to wyższych rachunków nawet bez nauczycieli uczyć się musimy. A gdzie wy panowie z pod ósemki, abyście wynaleźli jakąś srodek na zatamowanie tej drożyzny? W budżecie państwowym w Rosji rachują już na kwadryliony. I u nas, gdy tak pójdzie dalej, przyjdziemy do tychsamyh rachunków.

Czy myślicie czytelnicy, że to może już ostatni rachunek? O nie! Są jeszcze wyższe jak kwintylion, sykstyllion i septylilion. I jak się zdaje, to wszystkie te rachunki znać i umieć będziemy musieli.

Obecna drożyzna szalenie postępuje naprzód — niedobra, ale skutki tej drożyzny stokroć gorsze,

albowiem oświata groźnie upada. Jak przed dawniejszymi laty ksiażka i gazeta należały w mieście do urzędników a na wsi do panów obszaranków, tak oto i w czasach terażniejszych na to samo przychodzi, gdyż rzeczy papierowe są tak drogie, że chłop zmuszony jest odmówić sobie kupienia gazety.

Zdawaćby się miało, że widząc przed sobą do zaspokojenia tyle potrzeb odzieżowych domowych, i do zapłacenia podatków różnego gatunku jak daniny jedna za drugą i podatek, to trzeba już czytelnictwu dać zupełny spokój. Lecz obejrzeć się w około siebie, to bardzo źle się widzi. Bandytyzm bowiem, rabusnictwo itp. na wielką skalę się szerzy, a wszystko to pochodzi skutkiem upadku oświaty. Winne są także temu i organy rządzące.

A więc do dzieła, póki jeszcze czas, gdyż w przeciwnym razie źle z nami. Powrócić się mogą pańszczyźniane czasy, a wtedy nie tylko prezydentów, ale nawet posłów lewicowych strzelać nam będą. Brońmy się tedy i mimo, iż różne potrzeby domowe nas przygniatają, nie zaniebujmy czytania gazet, abyśmy wczas wiedzieli co się święci. — Brońmy się, ale nie jak to wielu w uniesieniu mówili, widłami i kosami, bo to tylko wstyd i poniżenie by nam przyniosło, ale oświata, jak to nasi przeciwnicy się bronią, a wtedy pozbedziemy się wszelkich nieporządków i dojdziemy do upragnionego dobrobytu.

Strojny Wojciech z Sułowa w Wielickiem.

Na czem buduje wróg swą siłę?

Na to pytanie można odpowiedzieć bardzo krótko: na bardzo dobrym i podatnym gruncie, bo na ciemnocie szerokich mas ludowych. My współcześnie chłopi uczymy się rozumu, ale tak się nam go trudno nauczyć, że doprawdy, prędzej języka chińskiego byśmy się nauczyli. Koczamy naszą głupotę daleko więcej, niż własną Ojczyznę. Oburzamy się na każdego, kto by nas chciał oświecić, gotowi jesteśmy życie oddać za tę właśnie ciemnotę. Tymczasem na tej właśnie ciemnocie naszej buduje swą egzystencję i siłę hydra, która ssie z nas życie i w dalszym ciągu wykorzystuje nas dla swoich wyłącznie interesów. Ta właśnie hydra podsuwa ciemnemu chłopu systematycznie wędkę za wędką, to w formie jakiegoś straszaka piekielnego, to znowu, w postaci jakiegóż bajeczki lub wykorzystuje jakąś słabość ludzką, a wiadomo, że chłop nieoświeconego można na te rzeczy, łatwo uchwycić, bo jest w tym klerunku łatwowierny.

Świecki faszysta tego może już nie potrafił, bo nie będzie miał tej powagi, ale świecki faszysta jest w sojuszu z faszystą duchownym, bo ich interesa są wspólne. Wzięli się więc za ręce i „virtus unitis” działają w tym jednym klerunku, by jak najszerze warstwy ludu „przysposobić” i zawczasu oślepić, aby, gdy faszizm zacznie działać, chłop nie wystąpił przeciw niemu!

Tak jak stoją u nas rzeczy obecnie, daje się odczuć wszędzie jedno i to samo, że chłop nie zna

I nie może poznać faktycznych celów faszyzmu w Polsce! Księża nasi usilnie pracują nad tem, by ten stan rzeczy trwał bodaj w nieskończoność, gdyż nie w innym, ale w tym właśnie celu zakazują czytania gazet radykalnie ludowych, jak „Przyjaciela Ludu” itp. W kościołach dają się słyszeć z ambony głosy „Przyjaciela Ludu” na stos! Więc wskrzesza się haniebnej pamięci „Św. Inkwizycję”, poświęca się morderców itp., a cel jest zawsze jeden i ten sam! Już dawno woła „Przyjaciela Ludu” baczność chłopie! Oni „stoją na baczność”, ale wtedy, gdy faszysta w sukience woła: „Przyjaciela Ludu” na stos! — i wykonują ten rozkaz, a nie swojego przyjaciela!

Człowiek opętany przez ciemnotę jest gorszy od pijaka. Trudno mu się z tego wytrzeźwić. — Wielki całe trwaliśmy w tym stanie, a gdy teraz o-trzymaliśmy wolność, to rozmyślnie sami wyrzekamy się jej na rzecz naszych odwiecznych ciemności. Dziś, gdy narody kulturalne przeżywają wiek dwudziesty, nity żyjemy w średniowiecznej ciemności, a to długo trwać nie może, bo obok nas wszystko kroczy naprzód, a gdy my się będziemy upierali przy starych błędach, to dni naszej wolności będą policzone! Narody kulturalne widzą nas, widzą naszą nieudolność, widzą ekscesy zbrodnicze naszych faszystów — widzą głupotę mas ludowych wykorzystywaną dla zbrodniczych celów i jeżeli dłużej to widzieć będą, to przestaną nas liczyć w rzędzie państw i narodów, jako naród nienadający się do życia w erze postępu dwudziestego wieku. Naród, który zatracą wszelką cnotę obywatelską, najświętsze prawa ludzkości przekracza bez zastanowienia się nad skutkami, a nadto jeszcze chlubi się swoimi występkami, naród, w którego kościołach już słowa Bożego nie słycać, taki naród w naszych czasach istnieć nie może, bo mu nie dadzą. Własne pokolenie przysze go potępi i wyrzeknie się swych ojców.

Baczmy, bo gangrena się szybko rozwija i kryzys niedaleki! Jeżeli już dzisiaj ci, którzy mają być świecznikami cnoty, nazywają morderstwem aktem cnoty i sumienia, to gdzie mamy już naszą religję? Czyż nie jest znowu aktem najwyższej ciemnoty wierzyć w cnotę tych ludzi?

„Chłop jest potęgą i basta” — rzekli poeci Kasprowicz i Wyspiański. Mieli rację! Ale chłop swą potęgę sprzedał za fałszywą monetę i pozostał nadal bezsilnym i ślepym! Jestem najpewniejszy tego, że gdy faszysta polski podejmie jakąś silniejszą akcję do zburzenia Polski Ludowej, to 50 procent chłopów ani palcem nie kiwnie w obronie swoich żywotnych interesów!

Dlaczego? Prosta rzecz! Usłyszysz z ambony lub innej placówki „polityczno-religijnej”, że to cnotliwi i wierni katolicy mordują „heretyków”, żydów i „masonów” i należy im dopomóc, by „o-ctzyścili” kraj z „niedowiarstwą”, a chłop uwierzył w to, jak w św. Ewangielii, gotów za „wiarę św.” pójść i mordować swych przyjaciół! Ale gdy się potem znajdzie pod żelaznym bufem owych „cnotliwych”, to znowu usłyszysz z ambony „pocieszenie”, że i Chrystus cierpiał, to czemużby grzeszny chłop nie miał cierpieć?! Aby chłopą uspokoić i „wzmocnić” na duchu do tych cierpień, pokropi się

go święconą wodą i będzie wszystko w najlepszym porządku!

Biedny Chłopie! Przecież zostałeś stworzony na obraz i podobieństwo Boże, dlaczego nie chcesz tego zrozumieć? „Otrząśnij już raz pył z trzewików twoich, abyś nie popadł po raz wtóry w sroga niewolę”.

Wójcik Władysław, Zarzecze, powiat jasielski.

„Raj na ziemi”

POBIEDZISKO W POZNAŃSKIM. Kiedy miały być wybory, to tyle było aniołów, że się tak zdawało, że tu już niebo nad samą ziemią. Jak tylko wybiorą Nr. 8, to już ich te anioły do nieba zaprowadzą z ciałem jak Eljasza. A dziś ci anioł obrócili się w diabłów, a do piekła się strącić nie dadzą, bo piekło dla chłopą, a księża i panowie swemi modłami tych aniołów od piekła wybawia, co tak krzyczeli „wybieraj panów a księży, głosuj na 8, bo to bogacze, to oni nam dobre życie wyrobiją”. A teraz ci wyrobili, co z głodu i zimna umierasz i przeklinasz na czem świat stoi.

Kogóż Bracie przeklinasz?

Siebie, bo tobie dał Bóg rozum, abyś nim się rządził, a Stapiński to cię uczył 35 lat. To na księdza się wyuczył za 16 lat, a tyś się za 35 lat nie nauczył niczego. Kiedy Stapiński uczył o senacie, jakby pracować, aby senatu nie było, tom Bracie na swoje oczy widział, jak krzyczałeś „precz ze senatem”, a patrzyłeś jak się ku tobie zbliża chłena, abyś nie krzyczał, bo ci napelni kieszeń. I tak sły całe wybory. Nanajmowali panowie i księża rozmaitych garlaczy, a tyś ich słuchał, oni cię nauczyli za 1 godzinę. Teraz idź do tych garlaczy, niech oni się starają, aby marką miała wartość, aby za granice nie szło zboże, drzewo i wszystkie produkta do Niemiec, aby wroga nie karmić.

Jak u nas w Poznańskim kosztuje kilo chleba 2.000 marek. Tyle chleba co w Poznańskim i na Pomorzu to nigdzie niema w Polsce, a ludek od głodu ginie. Bo tutaj są wielcy panowie, on jednego kila zboża tu nie zostawi tylko wywiezie wszystko do Niemiec, to widzę każdy dzień. A ty biedaku krzyczysz i nienawidzisz małorołnika. Małorołnik nie powlezie do Niemiec, tylko tobie robotnikowi sprzeda.

Dreszcz przechodzi, jak wy Bracia w Małopolsce, na Ukrainie i w Kongresówce wyboryście prowadzili. Ze stronnictwa Przyjaciela Ludu toście aż 2 posłów wybrałi. Jak z waszego pisania to się zdawało, że to w Polsce sami chłopą posłami będą. Jak was nie wstyd przed światem, że wyście żydom głosy dawali, a teraz co ci żydzi wam mówią? Ze oni sobie sejm i senat kupili od Polaków.

Szanowni Bracia, uczcie się na przyszłość, abyście byli honorowi, abyście swój honor naprawili na przyszłe wybory. A wy Prezesie nie ustawajcie ze swą pracą, bo ona wnet korzyść przyniesie, bo już najwięksi wrogowie mówią, że Stapiński ma słusność, tylko jego stronnictwo niewier-

ne, bo to chłopci jego oświaty nie słuchają, tylko za marny grosz siebie sprzedają.

Pozdrawiam Szanownych Czytelników oraz kolegów krośnieniaków. **Wojciech Dziadosz.**

Głos żołnierza.

Rzucony losem żołnierza zdała od powiatu łanuckiego, rozważam w wolnych chwilach nad tem, na co patrzyłem przy minionych wyborach do Sejmu i Senatu. — Zauważyłem tyle jeszcze ciemnoty pośród ludu, że nie może mi się tu w głowie pomieścić, jak bardzo dużo jeszcze trzeba pracy, aby chłopci zmądrzeli i aby przestali być ślepem narzędziem, które lada pierwszy lepszy agitator potrafi obrócić jak chce i zaprowadzić gdzie chce. Prawie nie do uwierzenia, a jednak to prawda, że magnat Alfred Potocki miał przemożny wpływ na minione wybory przez swoich oficjalistów, leśnych, dzierżawców i t. d. Wszyscy chłopci nibyto wiedzą, że interes hrabiego Potockiego jest zupełnie spreczny z ich interesem, bo ani folwarków nie rozparcelują, ani drzewa nie kupią po przystępnej cenie tak długo, dopóki hr. Potocki ma wpływ na wybory, bo żaden poseł wybrany za poparciem hrabiego, przeciw hrabiemu walczyć się nie odważy. A jednak ciemni ludzie, jak niewolnicy ze strachu przed panem, szli do głosowania według życzenia hrabiego na ósemkę, choć wiedzieli, że każdy głos oddany na Nr 8, to jakby pchnięcie noża we własne ciało. I jakże się potem dziwić, że hrabia i jego manganacze kupią z chłopów i wyprawiają co się im podoba, bo mają dowód z wyborów, że lud jest ciemny i nie umie bronić swojego dobra.

Obrzydzeniem mnie to przejmowało, gdy wdziałem, jak nawet i mądrzejsi chłopci, którzy znają doniosłość wyborów, dali się przekupić lada furą drzewa albo obietnicą siano czy pastwiska, a potem udawali głupków wierzających, że ósemka to numer ludowy. Tak samo Judasz Iskariota, choć już wziął srebrniki a udawał dalej apostoła i pocałunkiem wskazał zbirom osobę Jezusa Chrystusa.

Albo jakże to wytłumaczyć, że i Tepper znajdował pomocników wśród chłopów, choć mieszka w sąsiedztwie i każdy mógł się łatwo przekonać od chłopów z Palikówki, co to za numer i jakim on byłby posem, że dbałby o siebie a nie o nas.

Wreszcie jeszcze jedno. Musimy koniecznie zmienić sposób wyboru naszych kandydatów na posłów. Kandydatem powinien być działacz najpracowitszy, naimądrzejszy i najmniej zależny, taki, który wszystek czas i rozum mógłby poświęcić pracy na czas posłowania. Powinno się zapobiec narzucaniu kandydatur przez saryciarzy. Zdaje mi się, że najlepiej byśmy zrobili, gdybyśmy przy następnym wyborach zdecydowali co do kandydatów złożyli w ręce najstarszego botanika p. Stanińskiego. **Władysław Kurzara.**

Milionówka. Na sobotnim ciągnięciu milionówki wygrał Nr. 2894461.

Taki przykład dają o wieczkom

BOROWNICA pow. Dobromil. Dawno już nie pisałem do naszej gazety. Dzisiaj specjalnie zajmę się osobą naszego ks. proboszcza Mich. Gromady, Dobrodziej ten na pozór bardzo miłośny i prawdomówny, bo co dziś powie — jutro własnym słowem zaprzecza, przytem wystudjowany przeciwnik. Z wielu faktów niech posłuży za dowód następujący: Przez 12 lat ks. proboszcz był przewodniczącym rady szkolnej miejscowej w Borownicy, a tak się opiekował szkołą, że ta przedstawiała prawdziwą rudere. Dzieci co się miały uczyć w szkole, poprostu zmuszone były kraść drzewo z lasu na opał klasy. Klasa 3 lata nie była białona, aż na prośbę nauczycielki gospodarze zajęli się wybieleniem klasy i to ks. przewodniczący wzbraniał. Dach szkolny wyglądał jak przetak. Przy końcu października 1920 r. pewnej niedzieli do sumie ksiądz zaprosił gospodarzy, aby byli łaskawi pójść razem z nim oglądać dach szkolny, mówiąc, że na gwałt musimy szkole ratować. Po wymierzeniu dachu i obliczeniu ile potrzeba kóp gontów na pobicie szkoły, ksiądz odezwał się w te słowa: ja mam 6 tysięcy marek subwencji szkolnej w Dobromilu, ale asygnatę trochę przetrzymałem, a że czas późny i mogą nadejść śloty jesienne, to ja pożyczę pieniądze z kasy kościelnej, a wy idźcie kupcie gonty, przywieźcie i na gwałt pobijajcie szkołę. Jak pogoda służy. My z pośród siebie wybraliśmy dwóch gospodarzy, a to Jana Kopezyka i Józefa Frankiewicza, którym ksiądz pieniądze dał, ci zaś gonty kupili drugiego dnia, inni gospodarze przywieźli i pobili jedną stronę dachu, drugiej zaś strony dachu nie dało się pobić, bo przeszkodziła ślota jesienna, więc resztę gontów (60 kóp) p. nauczycielka przy pomocy dzieci szkolnych umieściła na strychu szkoły i tam miały leżeć aż do wiosennej pogody. Podpisany tu 29 listopada tegoż roku będąc na Powiatowym Zjeździe Kółek Rolniczych, na prośbę ks. proboszcza poszedłem w Dobromilu do Rady szkolnej Powiatowej o podjęcie 6000 marek subwencji szkolnej. Ówczesny Inspektor Furmankiewicz po wysłuchaniu mej prośby powiedział: czy wasz ksiądz myślał sobie, że ja jemu 6 tysięcy marek subwencji do Borownicy miał zanieść? Asygnata odesłana została w pierwszych dniach czerwca i wyraźnie tam było napisane, że pieniądze należy podać jak najrychlejszy, a więc najpóźniej do miesiąca. A gdy ich w terminie nie wybrał, widocznie mu ich nie trzeba. Nic się zdały moje przedstawienia, że szkoła zaczęła pożyczkę w kasie kościelnej na pokrycie dachu. Obiecał tylko Inspektor, że po nadejściu w Lwowa subwencji, fakty się jeszcze spodziewa, Borownica będzie pierwsza.

Od tego czasu przeszła następna wiosna i jesień, a z pobiciem drugiej połowy dachu szkolnego było całkiem cicho. Aż w styczniu 1922 Rada Szkolna powiatowa zarządziła przeprowadzenie nowych wyborów Rady Szkolnej miejscowej. Nowo wybranej Rady Szkolnej miejscowej podpisany został przewodniczącym.

Od tego czasu ks. dobrodziej zaczął sobie rościć

prawo do gontów jako swojej własności, pomimo że przy sposobności składania rachunków kościelnych dwa razy publicznie w kościele z ambony powiedział, że 6 tysięcy marek kościelnych pieniędzy jest pożyczonych szkole na gonty, a do mnie zaś osobiście pewnego razu mówił: „sprzedajmy gonty, a zrobimy ładny interesik”, lecz ja mu odpowiedziałem, że to być nie może, bo na to nie pozwoli p. nauczycielka, która na gwałt chce szkołę pobijać, a zresztą coby powiedzieli ludzie, gdybyśmy gonty szkolne sprzedali, a do szkoły się lało. Ksiądz odpowiedział mi z największą łagodnością: „my jesteśmy władzą, a co władza zrobi, to ludzie się zgodzić muszą”. Na to mam świadka. P. nauczycielka natarczywie nalegała na nową Radę szkolną, aby pobijać drugą stronę dachu szkolnego, gdyż w przeciwnym razie zmuszona będzie szkołę zamknąć. Powiedziałem, że przedtem musi być zwołane posiedzenie Rady szkolnej i to starych i nowych członków, co się też stało. Na posiedzeniu wyraźnie powiedziałem, że należało zaprosić i ks. proboszcza, aby wysłuchać i jego opinii, czemu p. nauczycielka stanowczo się sprzeciwiła, mówiąc, że ja jestem gospodynią w szkole a ksiądz na plebanii, gonty są własnością szkoły i głupią byłaby, gdybym gonty komukolwiek wydała z pod swego dachu, podczas, gdy mi się na głowę leje, i proszę was najupokorniej, abyście jutro zaraz się zeszli i gonty wybili na dach, co wszyscy członkowie Rady szkolnej jednogłośnie uchwalili. Ja podnosiłem, że należy wpieryw oddać dług zaciągnięty w kasie kościelnej na gonty, czemu się zaś sprzeciwił jeden z członków Franciszek Budnik, mówiąc, że „wpieryw ksiądz niech odda asygnatę na subwencję przez niego zaprzepaszczoną”. Wobec tego ja zostałem bezsilny. Następnego dnia zeszli się członkowie Rady szkolnej starej i nowej, również i członkowie Rady gminnej i pobili drugą połowę dachu szkolnego. Nauczycielka osobiście przy pomocy dzieci szkolnych wydawała gonty ze strychu na dach. Ks. proboszcz usłyszawszy, że szkołę pobijają, przyszedł zdała do tych chłopów, którzy równocześnie parkan szkolny naprawiali i pytał się tychże, czy im wiadomo, że „w Sejmie polskim przeszła ustawa chłosty cielesnej na chłopów” i z tem odszedł. Obecnie wniósł przeciw mnie skargę sądową o oddanie mu 80 kóp gontów. W tej sprawie przeprowadzono dwa terminy, przysięgało już 5 świadków na to, co tu naprowadziłem, lecz do przesłuchania stron wyznaczono termin na 13 marca. Tyle na dzisiaj, później o gospodarce kościelnej.

Jan Korzeń.

Skradziony dok. W. Antoniego Mazura 1899 w Woi-
towej, unieważniam. 608

Prawdziwą przedwojenną asbestowo-eternitową

dachówkę „GORKIT”

trzymam obecnie na składzie. — Do zapytań listownych
proszę załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź. 097 1-3

ADRES: **MOJŻESZ SZTURM W BIECZU.**

Nie pozwolą na żadne reformy rolne.

Przed kilku dniami prezydent ministrów Sikorski zaproszony został przez zarząd klubu myśliwskiego w Warszawie na zebranie towarzyskie. — Przy herbacie poruszono szereg spraw politycznych i społecznych, między innymi także sprawę reformy rolnej. Wtedy premier Sikorski oświadczył kilku rozmawiającym z nim panom, że duże obszary dworskie będą na rzecz reformy musiały ponieść poważne ofiary.

Gdy gen. Sikorski słowa te wypowiedział, wstał margrabia Wielopolski i zbliżywszy się doń, rzekł podniesionym głosem: „My, panie generale, mamy dawniejszą tutaj markę od pana i dłużej tu już jesteśmy. Nie pozwolimy sobie na żadne reformy rolne!”

General Sikorski odpowiedział margrabiemu Wielopolskiemu w tonie niemiłej energii: „Wobec Skallona (general gub. rosyjski w Warszawie) nie śmiałybyś pan tak się zachowywać.”

Margrabia Wielopolski, na którego usprawiedliwienie podają jego przyjaciele, że był wówczas w stanie nietrzeźwym — zawołał: „Wyzywam Pana!”

„Jako Sikorski — odparł general — przyjmuję pańskie wyzwanie, ale jako Prezydent ministrów każę pana zamknąć i wychodzę.”

Załatwiwszy się w ten sposób z wyzwaniem margrabiemu Wielopolskiemu, premier szybkim krokiem podążył ku wyjściu. Wówczas rzucili się w jego stronę gospodarze lokalu, poczęli go przepraszać i przyrzekli, że margrabia Wielopolski da mu pełną satysfakcję. Istotnie w kilka minut potem, Wielopolski przeprosił publicznie prezydenta Sikorskiego.

Margrabia Aleksander Wielopolski potrafi — jak widzimy z przytoczonego powyżej faktu — zachowywać się butnie wobec polskiej władzy państwowej i polskich ustaw. Jedne lekceważy, drugie obiecuje sabotować.

Był on szambelanem jego carskiej mości Mikołaja II. W tym charakterze kręcił się stale koło kuchni imperatorskiej, wymyślając coraz to nowe przysnaki dla cara Wszechrosji. Znana jest rzeczka, że Wielopolski zajmował się specjalnie podkładaniem jajek bażanich pod indyczki, lżby potem na stół cesarski smakowite podawano mięswo. Kiedy zaś raz na polowaniu car Mikołaj podarował margrabiemu „własnoręcznie ubitego” bażanta, margrabia kazał wypchać docześnie szczątki „historycznego” ptaka i postawił je u siebie w gabinecie za szkłem, wraz ze srebrną tabliczką pamiątkową.

Pódcmielony panek powiedział otwarcie, że on i sobie nie pozwolą na żadne reformy rolne, a prezydenta ministrów, który jest za przeprowadzeniem reformy rolnej, wyzywa na pojedynek, aby go zastrzelić.

Niechże sobie to chłopci dobrze rozważą.

Czas odnowić prenumeratę!

Z Sejmu i Senatu.

Od 16 do 27 lutego nie było posiedzeń pełnego Sejmu. W tym tygodniu zapowiedziano obrady plenarne na 27 lutego, 1 i 3 marca. Na porządku dziennym ustawy podatkowe.

—o—

Komisja skarbową uchwaliła już nową ustawę o podatku dochodowym, którą prawdopodobnie sejm wkrótce zatwierdzi.

—o—

Również jest już gotowa ustawa o opłatach stemplowych od wszelkich podań. Podwyżka jest horrendalnie wysoka. Np. podanie o zmianę nazwiska półtora miliona m., stempel na pełnomocnictwo 15.000 m.

Za nadanie obywatelstwa polskiego 350.000 m., za czeczenie nieobywatelowi na kupno realności 1 milion m. Nie wiadomo, czy zastrzeżono w ustawie wyjątek dla Polaków z Ameryki, którzy tam czasowo przyjęli obywatelstwo, ale po powrocie do Polski zostają obywatelami Polskimi. — Ustawę stemplową wydrukujemy po uchwaleniu przez pełny Sejm, aby mieli przed oczyma przestroga.

—o—

Ustawę o podwyższeniu podatku gruntowego ma w referacie p. Łypacewicz (wyzwoleniec).

—o—

Na posiedzeniu klubu Narodowej Partji Robotniczej (czyli krótko enperowców) zdał sprawę przewodniczący klubu poseł Wachowiak z rokowań. Jakże on razem z p. Witosem prowadził z chjenistą Korfantym. Chodziło o utworzenie bloku centrowego z chadeków (robotniczy folwark chjenistów pod dowództwem Korfantego), enperowców i piastowców. Klub enperowców znaczną większością odrzucił już ten pomysł. To samo zrobi prawdopodobnie i większość klubu piastowców. Nie mniej wychodzi na jaw, że doniesienia były prawdziwe, iż p. Witos rokował z chjenistami chadeckimi.

—o—

Kongres stronnictwa „Wyzwolenia” w Wilnie pod przewodnictwem p. Chomińskiego (wiceprezesa klubu Wyzwolenia) uchwalił wezwanie do Sejmu i Rządu, aby ziemię rozparcelowaną pomiędzy żołnierzy na kresach wschodnich tymże żołnierzom odebrać a rozdać między tamtejszą miejscową ludność prawie wyłącznie białorską i ukraińską, tudzież aby przy parcelacjach w przyszłości stanowczo nie dopuszczał do kupna żadnych kolonistów z zachodniej części Państwa, tylko aby parcelował ziemię tamtejszą wyłącznie pomiędzy miejscową ludność.

Uchwałę tę ze stanowiska państwowego i polsko-chłopskiego uważamy za zgubną i wręcz niedopuszczalną. Bo jakżeż, na to żołnierz polski się krwawił, na to lud polski ponosił i ponosi strasznie ciężkie skutki wojny przeciw Rosji, aby mu teraz nie było wolno nabyć tam ziemi? Czy naród polski o to wojował, aby dostarczyć ziemi obcym, a nie swoim żołnierzom i rodzinom żołnierskim? Taka polityka polska równałaby się samobójstwu. Jesteśmy za jak najzupełnijszym równoupraw-

nieniem wszystkich narodowości żyjących na obszarze naszego Państwa, ale nigdy nie możemy się na to zgodzić, aby żołnierzowi polskiemu czy wogóle Polakowi było utrudnione we własnym Państwie Polskiem zakupno ziemi czy realności. To już nie byłoby równouprawienie, tylko uprzywilejowanie innych narodowości z krzywdą Polaków.

Klub Wyzwolenia musi stanowczo i jasno to stanowisko zmienić, gdyż w przeciwnym razie ani żołnierze polscy ani chłop polski nie mogliby, do takiego stronnictwa należeć.

—o—

Deputacja żydów z Wilna zażądała od naszego polskiego rządu w Warszawie, aby w żydowskich gimnazjach egzamin matury odbywał się w żargonie żydowskim. Deputacji tej asystował poseł Chomiński, wiceprezes klubu Wyzwolenia i popierał owo żądanie żargonowe, rzekomo aby pozyskać przychylność żydów na kresach dla państwowości polskiej. Otóż i ten krok przedstawiciela „Wyzwoleńców” uważamy za szkodliwy i dla państwowości polskiej i dla ludu polskiego. Polskie Stronnictwo Ludowe od samego początku stało i stoi na tem stanowisku, że żydzi w Polsce powinni używać języka polskiego, tak samo jak w Niemczech używają oni niemieckiego, we Francji francuskiego, w Anglii angielskiego języka. Skoro by się zrobiło wyjątek dla żydów w Wilnie i na kresach, to już nieuniknionem by się stało to samo w Warszawie, Krakowie i w całej Polsce, a w takim razie Polska przestałaby być Polską, a stałaby się krajem żydowsko-polskim, skoro żydzi są wszędzie rozrzućeni. Na to żaden Polak, a osobliwie żaden chłop polski się zgodzić nie może, ani żaden żyd, pragnący żyć w zgodzie z narodem polskim, nie może stawiać tak daleko idących wymagań.

Więc i tę kwestję musi klub „Wyzwolenia” natychmiast i stanowczo wyjaśnić, aby nie było nieporozumień.

—o—

Posłowie Krempa, Wlewiński i tow. wnieśli bardzo obszernie uzasadnioną interpelację do Ministra spraw wewnętrznych przeciw praktykom uprawianym przez starostwa przy dzierżawach prawa polowania na obszarach gminnych. Interpelanci udowodnili mnóstwem wypadków, że starostwa wszystko czynią, nawet z oczywistym wypaczeniem przepisów ustawy, aby chłopów nie dopuścić do dzierżawy polowania, lecz tylko obszarników, oficjalistów dworskich, urzędników i t. p., na czem bardzo cierpią gminy, gdyż i czynsz dzierżawny bywa bardzo niski i szkody wyrządzone przez dziką zwierzynę pozostała bez wynagrodzenia. Jeden taki przykład jaskrawy pojął Interpelanci obszernie, jak gmina Jastkowice w pow. tarnobrzeskim parę lat straciła, aby odebrać swoje polowanie od księcia Jerzego Lubomirskiego, ale nie nie wskórała dotychczas, bo starostwo jest no stronle „Jasnie pana”. Interpelanci żądają od Ministra spraw wewnętrznych, aby stanął w obronie gmin i ludności.

Druga interpelacja posłów Krempy, Wlewińskiego i tow. porusza sprawę zasiłków wojsko-

wych dla wdów i sierót po poległych i zaginionych żołnierzach, a mianowicie: 1) Po Janie Zgórnakiewicz, żonie Katarzynie i dzieciom w Padwi; 2) po Janie Gaju, żonie Ewie w Roźniatych; 3) po Józefie Kopciu, żonie Katarzynie z Padwi narod.; 4) po Wojciechu Rzeźniku, żonie Helenie z Domacyn; 5) po Józefie Michaczku, żonie Apolonji z Wojkowa; 6) po Henryku Cebuli, żonie Katarzynie z Krzemienicy; 7) po Tomaszu Dębiaku, żonie Antoninie z Reichsheimu; 8) po Józefie Hyjku, żonie Franciszce z Padwi narodowej; 9) po Antonim Zychu, żonie Agnieszce z Trześnia; 10) po Franciszku Szezar, żonie Marii z Trześnia; 11) po Antonim Woźniaku, żonie Marii z Padwi narodowej; 12) po Antonim Augustynie, żonie Katarzynie z Padwi; 13) po Walentym Uzarze, żonie Marii z Żarownia. W. tej Interpelacji upominano się również o inwalidów jak: Dudzik Piotr z Toporowa, mimo że ma przez komisję superrewizyjną w Tarnowie 40 proc. niezdolności do pracy zawodowej przyznane, mimo że nie posiada, nędzarz w całym tego słowa znaczeniu z 6 dzieci i żoną, od początku służenia przy wojsku nie otrzymali złamanego szeląga zasiłku wojskowego; Andrzej Sudół, inwalida z Babul, o 30 proc. niezdolności do pracy zawodowej, ma żonę i 6 dzieci, niema ani skiby pola, dom grozi zawaleniem i ten nędzarz od 1920 roku nie otrzymuje renty inwalidzkiej.

— 0 —

RADOŚĆ SZYNKARZY I PIJAKÓW.

Minister skarbu Wład. Grabski chce skarbu państwa ratować przez zwiększenie dochodów za koncesje szynkarskie i przez stosowne opodatkowanie napojów spirytusowych. Ustawa poprzedniego sejmiku zmniejszająca liczbę wyszynków i pozwalająca ludności pozbycia się wszelkich przybytków pijaństwa ma być zniesiona, wszystkie wyszynki mają nadal pozostać, o ile właściciele zapłacą takse rządową. Nawet w niedziele i święta ma być wolna sprzedaż trunków, a także restauracje kolejowe będą mieć swobodę sprzedaży alkoholu.

Taki wniosek ma rząd w krótkim czasie przedłożyć Sejmowi. Jesteśmy bardzo ciekawi, co Sejm postanowi. My uważamy ten projekt ministra skarbu za bardzo szkodliwy. Na pijaństwie dorabiają się z pewnością tylko szynkarze, ale i ludność i Państwo z pewnością tylko straci. Wzmoże się niespokój i nieład w rodzinach, w gminach, wszędzie, zmniejszy się pracowitość, przybędzie procesów, kradzieży, rozbojów, zapelnia się jeszcze więcej kryminały, trzeba będzie powiększyć policję i sądownictwo itd. itd. Pijaństwo nikogo jeszcze nie wzbogaciło, z wyjątkiem fabrykantów i szynkarzy alkoholu, to i Polski ono z pewnością nie wzbogaci, tylko zuboży.

Ameryka rozważa coraz to nowe sposoby dla zupełnego wytepienia pijaństwa, a my idziemy w przeciwnym kierunku. To też Ameryka staje się coraz bogatszą i potężniejszą, a my — gotowi się do reszty utopić w alkoholu. Prawda, Ameryka to nowy świat i nowe życie, my i Europa stary świat, skazany na zagładę.

Sejm powinien w tej sprawie odbyć imienne gło-

sowanie, aby ludność wiedziała, którzy to posłowie oświadcza się za ułatwieniem pijaństwa.

— 0 —

ZMNIEJSZENIE LICZBY URZĘDÓW I URZĘDNIKÓW.

Rada Ministrów postanowiła skasować trzy ministerstwa: zdrowia, poczt i robót publicznych. Czynności ministerstwa zdrowia ma objąć ministerstwo spraw wewnętrznych, a ministerstwa poczt i robót publicznych mają być złączone z ministerstwem kolei w jedno pod nazwą ministerstwa komunikacji. Plan dobry — ale zobaczmy, czy będzie wykonany. Bo urzędnicy wszczerli już agitację przeclwną, a gazety i posłowie idą urzędnikom na rękę, aby sobie zaskarbić poparcie na czas wyborów i pozyskać urzędników do stronnictwa.

Wielkie znaczenie ma i druga uchwała Rady Ministrów, aby stabilizację czyli ustalenie urzędników odroczyć do końca r. 1925. Dotychczas wszyscy urzędnicy w Polsce są tymczasowi, to znaczy, że każdego urzędnika może ministerstwo zwolnić, czyli wywalić bez pensjonowania. Według ustawy służbowej tymczasowość ta miałaby się skończyć w r. 1924 i urzędnicy mieliby w r. 1924 otrzymać dekrety stałe, a urzędnika dekretowego nie można by już usunąć inaczej, jak tylko w drodze długiego procesu dyscyplinarnego. Otóż rząd Sikorskiego przewidując, że do r. 1924 nie będzie można jeszcze orzec ostatecznie, który urząd i który urzędnik jest naprawdę konieczny potrzebny, postanowił ów termin przedłużyć jeszcze o rok, tj. do końca r. 1925. Przeciw temu planowi ministerstwa urzędnicy już podnieśli wielki krzyk, bo im zależy oczywiście bardzo na ustaleniu. Narzekają ciągle na małe pensje, ale nie chcą im się pójść do prywatnych obowiązków, gdzie trzeba w wolnej konkurencji walczyć o zarobek i utrzymanie.

Krzywdy i nadużycia.

Z TARNOPOLA donoszą, że w Komisji Powiatowej wykryto nadużycie przy poborze rekruta, które polegało na tem, że za wysokie sumy wydawano fałszywe dokumenty zwalniające. Po przeprowadzonym śledztwie aresztowano sierżanta Nalepkę Adama zajętego przy poborze, który wydawał fałszywe dokumenty. Nalepka usiłował zbiedz do Czechosłowacji, ale wysłano za nim listy gończe i ujęto go w Zakopanem.

CHRZANÓW. Skarżą się chłopcy i robotnicy, że główna trafikka będąca w dzierżawie żyda Lauderera przed 2 tygodniami fasowała tytoń, a żadna trafikka nie miała. A skoro 6 lutego przyszła podwyżka, było wszędzie pełno tytoń i papierosów. Stosunki co do trafikki są niemożliwe, ale znowu od głowy ryba śmierdzi. Już prasa nieraz poruszała, że kontrola skarbową grubo szwankuje a żydzi trafikanci i p. Zygmuntowa robią co chcą. Papierosy mają zawsze pocnowane, jak tylko ma być podwyżka, a co gorsze, że mają po dwa lokale na sprzedaż raz mieszkanie prywatne, drugie trafikki (sklepy), a kontroli na to żadnej. Bogacą się

na ludzkiej krzywdzie i tuczą się krawawicą chłopca i robotnika.
Wkuś.

POZNAŃ—DĘBIEC. Abyście Rodacy mieli pojęcie, jaka to sprawiedliwość panuje tam gdzie rządzą endecy-chjenieści, to wam opiszę mój wypadek. Przyjechawszy z Ameryki, kupiłem sobie realność w Dębcu koło Poznania. Było to 3 października 1922. Kontrakt zrobiłem, zapłaciłem wszystko co się należało, ale dotychczas nie chcą mi dać prze-właszczenia. Udowodniłem, że jestem Polakiem i obywatelam Państwa, bo tego żądali. Nawet i to badali, do jakiej ja partji w Ameryce należałem i ka-

zali mi przedłożyć potwierdzenie od konsula polskiego w Ameryce. W taki sposób utrudniają Polakowi życie w Polsce i narażają człowieka nie tylko na udrczenie, ale i na straty.

Tak się dzieje tu w Poznańskim, gdzie wszelka władzę i wpływ mają endecy-chjenieści. Oddajcie im rządy w całej Polsce, to doczekacie się jeszcze nawet i inkwizycji i zupełnej niewoli.

Na Boga, czy rzeczywiście niema na to żadnego sposobu, aby w Polsce zapanowało prawo i swoboda. tak jak jest w Ameryce?

Jan Frodyma.

Z AMERYKI.

TOLEDO, O. Walne zgromadzenie stowarzyszenia Mechaników Polskich, odbyte tu w połowie stycznia b. r., powzięło szereg uchwał praktycznych, które działalność i rozwój stowarzyszenia wprowadzą na nową, lepszą drogę. Doświadczenie przekonało nas, że nie czas jeszcze na złączenia spółdzielcze, tylko trzeba tak spółkę prowadzić, aby ludziom nie poprzepadały udziały ciężko zapracowane, lecz aby mieli z zaoszczędzonych dolarów uczciwy dochód i pożytek. Inżynier Gwiazdowski, który był głównym założycielem i organizatorem Mechaników, ponosi też główną odpowiedzialność za bezpieczeństwo ludzkich ciężko zapracowanych udziałów. Dobrze to o nim świadczy, że poczuł się do obowiązku przybycia na zgromadzenie i podzielił się z członkami doświadczeniem, jakiego nabral w Warszawie. — Różni teoretycy socjalistyczni byli z przebiegu obrad i powziętych uchwał niezadowoleni, bo nie podobało się im, że Stowarzyszenie Mechaników przestaje być polem doświadczalnym, a staje się praktycznym stowarzyszeniem zarobkowem akcyjnym, zobowiązaniem w pierwszym rzędzie do zabezpieczenia i oprocentowania ludzkich oszczędności.

Podaję to do wiadomości licznych udziałowców w Polsce, aby nabrali otuchy, iż zapal ich i dobra wiara, z jaką składali pieniądze w Stowarzyszeniu Mechaników Polskich nie pójdzie na marne.

Jan Wilusz.

CHICAGO, Ill. 15 stycznia 1923. Polonia amerykańska boleje strasznie nad zamordowaniem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej sp. Gabriela Narutowicza, a potępia mordercę Eligjusza Niewiadomskiego i jego przyjaćiół endeckich. — Jeżeli i teraz jeszcze chłopci i robotnicy polscy nie zrozumia, dokąd ich prowadzą endecy panowie i księża, to dadzą dowód, że są albo zupełnymi, niewleczałnymi tumanami, albo że dobrowolnie wolą być bydłatkami księżo-pańskimi, aniżeli ludźmi, ale w takim razie niema innego sposobu na wyzwolenie Polski z rąk księżo-pańskich, jak tylko przeprowadzić ich przez jakieś morze, żeby się potopili, tak jak to zrobił Mojżesz z podobnymi nieponiamy w narodzie żydowskim. Jeżeli Polska miałaby rządzić znowu księża i panowie, to z pe-

wnością czeka nasze Państwo zguba, bo cały świat by się odwrócił od takiego zacofanego państwa. Ja jednak wierzę, że wszystkiemu złemu w Polsce winna jest ciemnota i że w miarę oświaty lud porzuci chjenistów, a stanie jak jeden mąż po stronie Naczelnika Józefa Piłsudskiego jako zbawcy i wodza Polski Ludowej.

Niech żyje oświata, niech przyjdzie jedność w obozie ludowym, a to nas doprowadzi do pewnego zwycięstwa.
Józef Nowotarski.

NORTHBRIDGE, MASS. Szanowny Redaktorze Janie Stapiński! Posyłam dwa dolary na dalszą prenumeratę i proszę mi przysyłać gazetkę nadal na tensam adres. Zsyłam Panu pozdrowienie wraz z innymi jak ja pańskimi przyjaćiółmi z drugiej półkuli Ameryki Północnej. Niech Pan nie ustaje w pracy, tylko chłoczce słowem prawdy wszystkich szkodników i szachrajów polskiego społeczeństwa. Oby nadszedł kiedy taki czas, żeby w naszej ukochanej Ojczyźnie Polsce nastąpiło takie ugrupowanie stronnictw, żeby się krzywdą chłopu ani robotnikowi nie działa, tylko żeby prawo było stosowane jednakowo dla wszystkich. Protekcja i zachłanność muszą ustąpić miejsca sprawiedliwości. Niechaj nasza gazetka „Przyjaciel Ludu” budzi naszych kmiotków małorolnych i bezrolnych do życia politycznego i godności obywatelskiej, aby wasze wysiłki przyniosły ludowi znękanemu jaknajlepszy rezultat.

Niech żyje Rzeczypospolita Polska, niech żyje Lewica P. S. Ludowego.
Piotr Szarlag.

NANTIKOC, Pa. Dziwna rzecz, że tutejsi księża polsko-rzymscy uprawiają zawsze i we wszystkim tę samą politykę, jak i tam u was w Polsce. Klerykałno-polskie gazety w całych Stanach Zjednoczonych prawie że bez wyjątku uwielbiają także morderstwo Niewiadomskiego i robią z niego bohatera. To dowodzi, że jedna ręka kieruje wszędzie zapatrywaniami i dążeniami polsko-rzymskich księży.

Wszystkie pijawki, żywiące się pracą i ofiarnością ludu polskiego w Stanach Zjednoczonych, wyrażają coraz większe niezadowolenie z nowego przedstawiciela Polski w Waszyngtonie zapewne dlatego, że nowy ambasador dr Wróblewski jako prawdziwy demokrata-ludowiec pełni swój urząd

bezstronnie a nie popiera zachcianek księzo-pańskich. Oni się spodziewali, że dr Wróblewski będzie na ich usługi tak samo jak był poprzednik książę Lubomirski, który im przywiózł dużo wina i koniaków.

Wielka rozprawa toczy się teraz między Polonią amerykańską o tem, czy należy spłacać długi ciążące na kościołach i budynkach parafialnych polsko-rzymskich, czy też lepiej nie spłacać. Księża i dewocjarze są naturalnie za tem, aby spłacać, bo to daje im pretekst do nieustających kolekt, z których bodaj znaczna cząstka zostanie w ich kieszeniach. Ale prosty rozum chłopski powiada, że skoro cały majątek jest własnością biskupów aryjskich i niemieckich a już nigdy ten majątek Polakom się nie dostanie, to niechże sobie biskupi sami długi spłacają, bo i tak już Polacy dosyć się naplacili na to wszystko. Księża polsko-rzymscy grają na uczuciach patriotycznych parafjan i podbijają bębena ambicji polskiej, ale na te plewy nie powinni iść ludzie oświeceni. Każdy dolar robotnika polskiego, wydany na spłatę długów kościelnych, jest wzbogacaniem obcych ajrystów, a zubożaniem rodziny polskiej.

Praca w kopalniach węgla i w fabrykach jest w pełnym toku, kto chce pracować to ma zajęcie, ale drożyzna i tu daje się odczuwać wszędzie i dlatego położenie robotników jest dość ciężkie.

Bandytyzm i złodziejstwo grasuje w Ameryce z pewnością nie mniej niż w Polsce.

Stanisław Janik.

LOWELL, Mass. 30 grudnia. Przesyłam 2 dol. na dalszą prenumeratę Przyjaciela Ludu na r. 1923. Przy tej sposobności życzę serdecznie Rodakom w Ojczyźnie, aby jak najprędzej wszyscy zrozumieli, że tylko przez wykonanie reformy rolnej i sparcelowanie obszarów dworskich zdołacie złamać przewagę szlachty. W przeciwnym razie, jak długo będą obszary dworskie, tak długo panowie będą zawsze chłopów różnić i rozbijać. Skoro znikną dwory, to łatwiej będzie i z księżmi dojść do ładu, bo nie będzie miał kto ich podburzać i wspierać w walce przeciwko chłopom. Wojciech Walda.

Uwaga. List p. Wajdy, wysłany z New Yorku 2 stycznia, jak wskazują amerykańskie pieczętki pocztowe, otrzymaliśmy w Krakowie dopiero 21 lutego. To wskazuje, jak długo list wędrował tu na miejscu w Polsce. Red.

SHAMOKIN, Pa. 29 stycznia. Załączam 2 dol. na dalszą prenumeratę. Mam i inne gazety, ale najchętniej czytam Przyjaciela Ludu, bo nabrałem przekonania, że on szczerą prawdę pisze i najlepiej chłopom doradza. Skoro przeczytam, to podaje gazetkę innym znajomym rodakom. Niestety i u nas w Ameryce jest jeszcze dużo takich między Polakami co mają ducha niewolniczego i wierzą, że to Bóg tak postanowił, aby panowie rządili i wyszukiwali, a chłop robotnik aby był wiecznym niewolnikiem. Księża nasi zamiast zwalczać to zanatywanie jako przeciwne nauce Chrystusa, to oni jeszcze wzmacniają tę clemnotę, bo im też jest dogodnie, aby chłop był wiecznie clemny i nległy. Taki niewolnik, otumaniony strachem przed piekłem, boi się nawet pomyśleć nad tem, dła-

go u innych narodów jest inaczej. On nie chce nic widzieć, ani nic wiedzieć, tylko ślepo słucha tego, co mu książd nagada, bo się spodziewa, że go książd zaprowadzi prościutko do nieba. Taki niewolnik może i 30 lat być w Ameryce, a niczego się nie nauczy i niczego nie pojmie. Jestem w Ameryce już 26 lat i miałem sposobność przekonać się o tem. Miałem wracać do kraju, bo mam tam 4 morgi pola, ale toczy się proces o dom, który sprzedali nieprawnie podczas wojny.

Życzę p. Stapińskiemu, aby potrafił zjednoczyć chłopów w jedno stronnictwo i doprowadził do zwycięstwa, a braciom chłopom życzę, aby jak najprędzej doszli do oświaty i zrozumienia, że są takimi samymi ludźmi stworzonymi na podobieństwo Boże, jak i panowie i księża, więc nie powinni sami siebie poniżać.

Roman Druzd
z Rzeszowskiego.

HADLEY, Mass. 30 stycznia. Mito mi donieść, że Przyjaciel Ludu zyskuje tu, coraz więcej zwolenników i prenumeratorów. Oto zasylam Wam tu 2 dol. od nowego prenumeratora Jana Lisko. — Wszyscy to uznają, że Przyjaciel Ludu pisze szczerą prawdę i wskazuje ludowi prostą i pewną drogę do wyzwolenia się z niewoli gospodarczej i duchowej. Trudna to sprawa, bo ludzie są wychowani z dawien dawna w niewolniczym usposobieniu, ale wytrwałością można to przezwyciężyć. Skoro inne narody potrafiły poznać prawdę, to i nasz naród polski z czasem dojdzie do oświaty. Najbardziej przeszkadzają oświacie księża, bo oni by chcieli mieć tylko potulne owieczki, a nie chcą świątłych ludzi, ale to ich rzecz. A nasza rzecz to wszystko pokonać.

Józef Majowski

TAUNTON, Mass. 1 lutego. Donoszę, że Marcin Mrocza wyjechał do kraju, więc proszę nadal pod jego adresem gazetki nie przysyłać. Ale ja jako jego szwagier, pozostający tu nadal posyłam 2 dol. i proszę na mnie gazetkę przepisać. Czytam „Przyjaciela” od dawna i przekonałem się, że tego dorady i sprawozdania o stosunkach krajowych są prawdziwe, więc pragnę regularnie otrzymywać i czytać. — Życzę wam Rodacy w Ojczyźnie, abyście wszyscy szli za doradą p. Stapińskiego, to z pewnością dojdziecie do upragnionego a tak potrzebnego zwycięstwa.

Paweł Bator.

RIO KLARO Brazylia Kurytyba Parana 28 grudnia 1922. Szanowny Przyjacielu! Dużo miałem zachodów, zanim zdołałem tutejsze milrejsy zmienić na dolary, aby wam posłać prenumeratę. Bo tu w Brazylii za dolara trza płacić 12.000 milrejsów. Aż przybył tu do Kurytyby nasz konsul polski p. Miszke Zbigniew, tak żem zabrał do koperty te moje milrejsy i posłałem p. konsulowi, a on uczciwie spełnił moja prośbę, bo już 25 grudnia otrzymałem pokwitowanie wasze z Krakowa, prawie na kolende.

Tu do Kurytyby jako stolicy Parany zjechało mnóstwo różnych biskupów czy arcybiskupów salezjańskich i innych misjonarzy, misjonarek, siostrzyczek zakonnic Felicjanek i tercjarek. Powiadam wam, aż dziw zbierał co się tu tych zbawców napakowało z Polski. Niektórzy przybyli jeszcze w czasie wojny, ale przeważnie w latach 1920,

1921 i 1922. Brazylijanie aż cierpli ze strachu na widok takich pstrokatych przybyszów. Przybysze ci zażądali od rządu parańskiego, aby im oddał w ręce zupełną swobodę panowania nad owieczkami, czyli aby mogli strzyc wełnę do samej skóry, ale się zawiedli zupełnie. Rząd brazylijski ostro im zakazał ich zachcianki i zagroził wypędzeniem z powrotem za morze, gdyby nie słuchali rozkazów rządu. Rząd im powiedział, że chętnie wita przybyszów do uprawy roli, ale nie zniesie wyzyskiwaczy pracy ludzkiej przez takich sztukmistrzów. Jednak i na to ci biskupi rzymscy — tak oni się sami tytułują — nakupili setki tysięcy morgów ziemi i lasów i zabrali się do różnych interesów. Rozdają tę ziemię ludowi niby za darmo, ale tak na słowo, bez kontraktów, czyli przygotowują sobie pańszczyźniaków. I znajdują pośród ludu polskiego także tutaj takich ciomków, co leżą w te sprytnie nastawione sidła pajęcze.

Podaję wam cenę niektórych artykułów spożywczych. Kilogram kawy 3 tysiące milrejsów czyli 15 tysięcy marek polskich. Kilo cukru 1.500 milrejsów czyli 7.500 mp. Kilo chleba 800 milr. czyli 4.000 mp. Kilo masła 7 milr. czyli 35 mp. Kura 35 mp. Kilo słoniny 800 milr. czyli 4.000 mp. Korzec żyta 8.000 milr. czyli 40.000 mp., korzec pszenicy 12.000 milr. czyli 60.000 mp. Robotnik dzienny dostaje wikt i jednego milrejsa czyli 5 mp.

Właśnie wczoraj 24 grudnia były wielkie zamiaty i spadł grad wielkości kurzego jaja, wyrządzając wielkie spustoszenie w dojrzewających płożach. Rolnik w wielkim strapieniu, bo całoroczna praca poszła w niwecz.

Bracia moi! Ojczyzno Polsko wymarzona. Po blisko 30 latach tułaczki, zgromadziwszy ciężką pracą trochę majątku, pragnę wraz z rodziną moją oglądać Was w tym roku. Tu na obczyźnie przy ciężkiej pracy zalewałem się łzami radości na wieść, że Matka nasza Polska zamartwychwstała. Matko najdroższa Polsko nasza, ja syn Twój chłop polski wygnany przez nędzę na tułaczkę, tu na brazylijskiej ziemi śniłem o Tobie. Wychowałem Ci trzech synów, którzy nigdy jeszcze ziemi polskiej nie widzieli, ale po polsku wychowani tęsknią za Tobą i chcą Ci służyć jak najlepiej. Wracamy, choć nie brak nam tu niczego, ale tęsknota do Ciebie Matko Polsko dzień za dniem nas budzi i woła. Matko przyjmij nas i pozwól nam z Tobą żyć, dla Ciebie pracować i umierać. Amen. **Michał Stec.**

NEW BEDFORD, Mass. 3 lutego. Szanowny p. Stapiński. Zdziwiła nas tu początkowo wiadomość, że nie chcieliście być już dłużej posłem, ale teraz już rozumiemy, że było to rozropne i miłośniczą dla ludu podyktowane postanowienie. Teraz już nikt nie może twierdzić, że p. Stapiński prowadzi politykę dla własnego interesu, lecz że mu chodzi tylko o zwycięstwo ludu. Z Przyjaciela Ludu każdy może się przekonać, że staracie się naprawdę lud uświadomić o wszystkim i ostrzec przed niebezpieczeństwami. To też i zwolenników zyskujemy coraz więcej. Pysyłam wam prenumeratę całoroczną od siebie i od czterech nowych prenumeratorów, razem 10 dol., a miarowicie od Feliksa Wójtowicza, Piotra Kossa, Antoniego Wójtowskiego i Jana Koroskiego. — Donieś-

cie mi, czy wysyłacie gazetkę na adres mego ojca Jana Turbaka w Dąbrowicy pow. Tarnobrzeg, bo przed 13 laty jak byłem w kraju, to ojciec mój był stałym czytelnikiem. Spodziewam się że i teraz jest tak samo. Pracujmy wszyscy i starajmy się, aby nasze P. S. L. było potężne jak skały Gibraltaru, żeby się o naszą siłę rozbiły wszystkie ataki wrogów ludu.

Józef Turbak.

BLAINE, O. 4 lutego. Załączam Wam tu 1 dol. od siebie na półroczną prenumeratę, bo mam zamiar wracać do Ojczyzny, a nadto zgłosiło się dwóch nowych prenumeratorów: Antoni Markiewicz 1 dol. na półrocze, a Jan Wiechniak 2 dol. na cały rok. — Wszyscy to przyznają, że Przyjaciel Ludu jasno i bezstronnie omawia wszelkie sprawy dotyczące Polski i ludu pracującego, tak, że czytelnicy tej gazetki, o ile uważnie wszystko czytają, mogą się dokładnie zorientować i uniknąć strat. To też zwracam się śmiało do wszystkich dawniejszych czytelników Przyjaciela Ludu, aby jednali nowych prenumeratorów i w ten sposób przyczyniali się do wzrostu oświaty i siły ludowej. — Skoro nad tem wszyscy pracować będziemy, to Lewica musi zwyciężyć, bo już czas na to.

Kazimierz Wlk.

WILKES-BARRE, Pa. Dnia 14-go stycznia odbyło się roczne zgromadzenie parafjalne parafji Polskiego Narodowego Kościoła p. w. św. Krzyża. Został wybrany nowy komitet na r. 1923, w skład którego weszli: P. Józefczyk, prezes; M. Stenczel, zast.; H. Ruszel, sekr. fin.; A. Karweta, sekr. prot.; J. Uniатовski, kasjer, Opiek. ksy: L. Kamski, A. Kociolowski. Kolektorzy na Georgetown: J. Mikoś i P. Rajchel. Kolektorzy na miasto: J. Lech i K. Wójcik. Trustysty: P. Józefczyk, P. Wójcik i J. Eklert.

DO AMERYKI wyjeżdża z Krakowa z początkiem kwietnia Tadeusz Dalewski, sekretarz chłopskiego Związku młodzieży rolniczej i przemysłowej „w celach społecznych” — jak ogłasza w chłopskim „Głosie Narodu”. Będzie objeżdżał wszystkie większe miasta Ameryki przez parę miesięcy — oczywiście dla werbowania zwolenników chłenie, a przy tej sposobności z pewnością i bez koletky się nie obejdzie. — Owszem, niech mu księża dadzą, byle ze swojej kasy. Ale chłop-robotnicy nie powinni dać ani centa.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Stosunki nasze względem Litwy stają się coraz przykrzejsze. Małe to państewko, będące narzędziem polityki niemieckiej i rosyjskiej, a rozwydrzone przez zagarnięcie Kłajpedy, niepokoń nasze granice północne coraz zuchwalej. Prawie codziennie urządzają Litwini napady zbrojne na nasze pograniczne gminy, przyczem posługują się nawet i ciężką artylerią. Mocarstwa koalicyjne Anglja i Francja wiedzą o tem i wzywają Litwę do zaniechania tych niepokojeń, ale Litwa nie słucha. Wobec tego ambasadorzy Anglii i Francji

przysiężali publicznie, że Polska nie może znieść takich niepokoju i będzie zmuszona ostatecznie zrobić porządek z Litwą.

Odwieczni nasi nieprzyjaciele Niemcy odwracają prawdę na wspak i głoszą, że to Polska szuka zaczepki, aby zawojować Litwę i odebrać Niemcom Prusy Wschodnie. Te kłamstwa niemieckie podsycił teraz carochwalca rosyjski Markow, były poseł dumski, który z Paryża rozstał do gazet komunikat, iż Francja upoważniła Polskę do zagarnięcia Prus i Litwy, a wzamian za to Polska ma stanąć na czele wielkiej armii rumuńsko-czesko-jugosłowiańsko-łotewsko-finlandzkiej i ma uwolnić Rosję od rządów bolszewickich, a wprowadzić z powrotem rządu carskie. Naczelnym wodzem tej całej wielkiej armii miałby być pamiętny z początków wojny światowej stryj zamordowanego cara Mikołaj Mikołajewicz. Gazety niemieckie roztrąbiły tę plotkę Markowa na cały świat, w tym oczywistym celu, aby naród niemiecki pobudzić do gorączki wojennej, tudzież, aby nam Polakom psuć opinię w świecie.

Na pomoc Litwie przeciw Polsce w tej wojnie papierowej pospieszyła i bolszewja rosyjska. Ich minister spraw zagranicznych, Cziczerin, wystosował do naszego rządu polskiego notę z oznajmieniem, że Rosja tego nie znieśnie, aby linja kolejowa z Grodna do Wilna należała do Polski. Nota rosyjska narazie pozostanie pustą pogroźką, ale świat uznał to wystąpienie rosyjskie jako pierwszy jawny zamach na pokojowy traktat ryski. Gazety niemieckie zapowiadają, że Rosja dąży do granicznego zetknięcia się z Niemcami, właśnie poprzez Litwę, która przy pierwszej sposobności przypadnie albo Niemcom, albo Rosji.

W tymże czasie nasz rząd polski wystosował do Francji i Anglii żądanie, aby raz ostatecznie się wypowiedziały co do naszej wschodniej granicy, czyli, aby ułonały nasz traktat pokojowy, w Rydze zawarty, za miarodajny także i dla nich. W tych dniach warszawscy ambasadorzy koalicyjni złożyli wizytę naszemu ministrowi spraw zagranicznych z oznajmieniem, że mocarstwa załatwią żądanie Polski w najbliższym czasie.

ZAGRANICA.

Znowu powtarzamy, jak od dwóch tygodni, że wojny w tym czasie, nawet w tym roku nie będzie. Niemniej jednak widzimy, że na horyzoncie światowym gromadzą się coraz groźniejsze chmury wojenne i odbywają się wielkie zabiegi przygotawcze ze strony rządów. Anglja spłaca swoje długi, zaciągnięte u Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, aby w ten sposób zjednać sobie poparcie rządu amerykańskiego. Rząd francuski, pomimo różnych zaprzeczeń, szuka sposobów i dróg do porozumienia się z Rosją i coraz więcej mnożą się głosy, że Rosja sowiecka szuka porozumienia z Francją. Równocześnie Rosja wystawiła swoich pełnomocników do Japonji dla zrobienia przymierza przeciw Anglii i Ameryce, co dogadza Francji, która popada w coraz częstsze sprzeczności z Anglią, idącą przeciw na rękę Niemcom. Gazety niemieckie i amerykańskie przepowiadają już nawet, że w przyszłej wojnie staną po jednej stronie Francja, Polska, Rosja i Japonja, a po

przeciwnej stronie Anglja, Ameryka i Niemcy, przyczem Japonja będzie walczyć przeciw Ameryce, Anglja przeciw Francji, Polska przeciw Niemcom, a Rosja też przeciw Niemcom w Europie i przeciw Anglii w Azji.

Z wielkiej chmury bywa mały deszcz, a często kończy się tylko na błyskawicach i grzmotach. Tak i te wszystkie zapowiedzi i manewry mogą się skończyć na pogroźkach i straszeniach. Ale w każdym razie jest to wielka gra o wielkie rzeczy, która strasznie dręczy i przygniata narody wielkimi wydatkami, które najboleśniej dają się odczuwać przedewszystkiem naszej Ojczyźnie, raz dlatego, że nasze nowe Państwo nie jest jeszcze należycie przysposobione do takiej gry dyplomatycznej, a następnie dlatego, że nasze położenie geograficzne jest najgorsze i że sąsiadujemy z dwoma wielkimi państwami, które dybią na naszą niezawisłość państwową. Musimy mieć dużo siły, aby to wszystko przetrwać i przewyciężyć.

Rosyjski minister wojny, Trocki, miał dowodzić na radzie ministrów w Moskwie, że dla Rosji wojna jest konieczną i że należy największą opieką otoczyć fabryki, wyrabiające materiały wojenne.

Nasz rząd premiera Sikorskiego dokłada wszelkich starań, aby nie dać przyczyny do wojny, aby utrzymać pokój. Przyznały to Francja i Anglja, nawet i niemieckie gazety socjalistyczne to przyznają. Chłeniści ósemkowi gniewają się na to, bo w ich interesie leży, aby lud zapłatać w nową wojnę i odwrócić uwagę od reformy rolnej. Chłenińska gazeta krakowska „Goniec” zwęszył już jakąś nową zdradę z tego powodu, iż rząd Sikorskiego tak pobłażliwie postępuje wobec Litwy.

Rosja bolszewicka liczy na to, że dalsze zniszczenie wojenne przyspieszy wybuch rewolucji światowej, a wielcy kapitaliści francuscy, angielscy, amerykańscy i niemieccy przeciwnie liczą na to, że dalsze zniszczenie świata do reszty zuboży i ogłupi lud, a wtedy oni po dawnemu uchwycają całą władzę w swoje ręce i zakuja ludność w średniowieczną niewolę. Nasi polscy obszarnicy, kapitaliści i księża, zdaje się, też mają taką ciętke, dlatego popychają ku wojnie.

Zgromadzenia i organizacja.

ŻOLYNIA W ŁAŃCUCKIEM. Dnia 19 lutego 1923 odbyło się publiczne zgromadzenie w domu Pawła Siezgi. Przewodniczył Paweł Siezga, zastępca Antoni Leja, sekretarzem Michał Janusz. Zagaił zgromadzenie sekretarz Pow. Rady Chłopskiej Władysław Sowa, referował sprawy polityczne prezes Okręgowej Rady Chłopskiej Jan Sikora, a następnie Ignacy Baran. Uchwalono jednogłośnie żądać: 1) natychmiastowego rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów, 2) postanowiono wysłać trzech delegatów na zjazd Rady Naczelnej na dzień 3 marca do Krakowa, 3) uznano za potrzebne, aby do następnych wyborów złączyć wszystkie chłopskie stronnictwa w jeden blok wyborczy i wezwano wszystkich

prezesów poszczególnych stronnictw ludowych, aby do tego dążyli i to stanowczo wykonali, 4) aby wszystkie stronnictwa chłopsko-robotnicze pocięły podatki oparte na progresji.

Prezydium wiecu.

POWIAT GORLICKI. We wtorek dnia 20 lutego b. r. odbyło się w Gorlicach w sali Rady miejskiej zebranie Powiatowej Rady Chłopskiej Lewicy P. S. L. powiatu gorlickiego pod przewodnictwem Leona Gajewskiego z Moszczenicy. Było to pierwsze posiedzenie naszej organizacji w powiecie po wyborach sejmowych. Zbrali się licznie delegaci gminnych Rad Chłopskich i mężowie zaufania z całego powiatu. Dłuższe przemówienie wygłosił sekretarz Pow. Rady Chłopskiej Konstanty Laskowski z Gorlic, omówiwszy przebieg wyborów sejmowych i ich wynik, który wykazał iż mimo niewybrania własnego posła z powodu wadliwej ordynacji wyborczej, Lewica P. S. L. była i jest nadal najsilniejszym stronnictwem w powiecie gorlickim, co wykazał dobitnie stosunek głosów padłych przy wyborach na poszczególne stronnictwa. Następnie mowca przeszedł do ogólnego położenia politycznego w państwie i w Sejmie, zwłaszcza na tle wypadków, jakie się w Polsce w ostatnich miesiącach rozegrały i postawił odpowiednie rezolucje.

W dyskusji zabierali głos Jan Lenard z Binarowej, Ignacy Król z Krygu, Jan Bożek z Moszczenicy, Józef Bożek z Mszanki, Józef Jamro ze Siar i inni. Uchwalono przedstawione rezolucje i wskazówki dla delegatów na posiedzenie Rady Naczelnej P. S. L. Lewicy do Krakowa.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu Powiatowej Rady Chłopskiej na rok 1923 w następującym składzie: przewodniczącym wybrany Leon Gajewski z Moszczenicy, zastępcami przewodniczącego Jan Gubała ze Szymbarku i Jakób Trzaskoś z Wójtowej, sekretarzem Konstanty Laskowski z Gorlic, zastępcą Antoni Tumidajewicz ze Strzeszyna, skarbnikiem Jan Lenard z Binarowej, zaś jego zastępcą Jan Gryboś z Kwiatonowic.

Uchwalono, że na posiedzenie Rady Naczelnej P. S. L. Lewicy w dniu 3 marca b. r. w Krakowie odbyć się mające jada z urzędu swego Leon Gajewski jako przewodniczący Pow. Rady Chłopskiej, tudzież Konstanty Laskowski jako członek Wydziału Wykonawczego Rady Naczelnej. Ponadto wybrano na powyższy zjazd do Krakowa następujących delegatów: Jana Serafina z Łużnej, Jakóba Piecucha z Mszanki, Jana Gubałę ze Szymbarku, Józefa Jamrę ze Siar, Stanisława Cionka z Lipinek i Jana Grzybośia z Kwiatonowic.

Wkońcu uchwalono wkrótce po posiedzeniu Rady Naczelnej urządzać w sali Sokola w Gorlicach publiczny wiec Lewicy P. S. L. i zaprosić na ten wiec prezesa Stapińskiego. Na kosztą urządzania wiecu i wynajęcia sali urządzono doraźną składkę. Złożyli na ten cel: Jan Serafin z Łużnej 5000 mk., Leon Gajewski, Konstanty Laskowski, Stanisław Piecuch z Mszanki, Józef Gościński z Wójtowej, Antoni Tumidajewicz ze Strzeszyna, Maciej Czajka z Głębokiej, Władysław Pyznar z Krygu, Ignacy Król z Krygu i Józef Majocha z Woli Łu-

żańskiej po 1000 mk., wreszcie Józef Bożek z Mszanki i Jan Gryboś z Kwiatonowic po 500 mk., razem 15.000 mk. Zarazem uchwalono wezwać skarbników gminnych Rad chłopskich i mężów zaufania, aby bezzwłocznie ściągali od członków stronnictwa w swoich gminach wkładki na rok 1923 i oddali zebrane fundusze do rąk skarbnika powiatowego Jana Lenarda na cele naszego stronnictwa.

Zebranie powiatowe wykazało, że w szeregach naszego Stronnictwa w powiecie panuje duch bardzo dobry i wiara w zwycięstwo słusznej chłopskiej sprawy.

OKRUSZYNY.

RZĄD WZMAGA DROŻYZNĘ. Z dniami 1 marca br. ma podróżę kolej o 100% to znaczy ceny jazdy będą podwojone. Również ceny tytoniu mają być bardzo podniesione. Oczywiście, że kupcy podniosą odpowiednio ceny towarów. A co poczyna ludzie, którzy ani żadnej pensji nie pobierają, ani nie mają nic do sprzedania, ani żadnego zarobku? Tą drogą zajdziemy z pewnością do katastrofy.

POJEDYNEK. W Warszawie odbył się 17 lutego pojedynek na pistolety między posłem gen. J. Hallerem, a posłem majorem Kościatkowskim. Sekundantami ze strony gen. Hallera byli dwaj oficerowie, ze strony zaś p. Kościatkińskiego posłowie: Śmiarowski i Barański. Wymiana strzałów pozostała bez wyniku, poczem przeciwnicy podali sobie ręce. Stroną wyzywającą był jak wiadomo gen. Haller.

ZAMACH NA POSŁA. W Będzinie 19 lutego przy ul. Kollataja rzucił ktoś bombę dynamitową na dom, w którym mieszka poseł żydowski Weinzieher. Siłą wybuchu zostały wysadzone drzwi i ramy okien, a w okolicznych domach powyłatywały szyby z okien. Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, ponieważ poseł Weinzieher był nieobecny.

POWOLI, ALE ROBIĄ PORZĄDEK. Sensacją dnia w Łucku jest aresztowanie referenta administracyjnego starostwa tamtejszego Gebła i trzech wybitnych przedstawicieli miejscowej plutokracji żydowskiej: Kahla, dyrektora Towarzystwa elektrycznego „Wolt” i kupców Szpicberga i Solcera. Powodem tych aresztowań jest podobno ujawnienie grubej łapówki, danej wspomnianemu urzędnikowi przez wyżej wymienionych przedstawicieli kupiectwa żydowskiego za niezbyt ściśle przestrzeganie ustawy o cenach i cennikach towarów w sklepach.

Gdyby władze nadzorcze były ciekawe i zechciały zbadać, skąd różni ubodzy dawniej urzędnicy doszli nagle do wielkich majątków, toby takich Gebłów tysiące znaleźli.

PRZESTROGA. Gazeta tarnowska „Smok” podaje, że „ktoś” rozpusza między ludem bałkę, iż morderca Niewiadomski cudownym sposobem ocalał i żyje, że rozstrzelano jakiegoś podstawionego kryminalistę, a nie Elięjusza Niewiadomskiego. Może dożyjemy jeszcze i takiego cudu, że

chjenieści znajdują jakiegoś osobnika, podobnego do mordercy Niewiadomskiego i będą go pokazywać oglupionym dewotkom.

EMIGRACJA DO AMERYKI. Według informacji generalnego konsulatu amerykańskiego, liczba wiz, udzielanych na paszporty emigrantów z Polski, udających się do Stanów Zjednoczonych wyniosła w drugiej połowie zeszłego roku 27.827. Obecnie, aż do dnia 1 lipca lądowanie emigrantom polskim w portach Stanów Zjednoczonych nie będzie dozwolone z powodu wyczerpania się kwoty, przepisanej ustawą amerykańską, o ograniczeniach w stosunku do każdego z państw.

Na rok 1923/4 konsulaty amerykańskie na skutek otrzymanych podań o wizy paszportowe udzielił już blisko 30 tysięcy kart wstępu, z których wiele opiewa na grudzień 1923, względnie na styczeń 1924. Obecnie wydawanie dalszych kart wstępu, uprawniających do zgłaszania się po wizy, zostało wstrzymane.

PODWYŻSZENIE NALEŻYTOŚCI ZA PASZPORTY ZAGRANICZNE. Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dniem 15 lutego obowiązuja następujące opłaty paszportowe: Opłatę za paszport zagraniczny podwyższono do 30.000 mk., opłatę za wizy podwyższono do 10.000 mk., opłatę za paszport zagraniczny, t. zw. „Wielokrotny“, podwyższono do 75.000 mk. i opłatę za książeczkę paszportową podwyższono do 1.000 mk.

W ŁODZI objął urządowanie Józef Kraszewski, jako honorowy wicekonsul Brazylii.

EMIGRACJA DO AFRYKI. W prasie lwowskiej pojawiły się ogłoszenia, mające na celu werbowanie robotników rolnych do Afryki. Urząd emigracyjny przestrzega, że akcja tego rodzaju jest zabroniona, jednocześnie urząd powyższy zaznacza, że klimat w pewnych okolicach Afryki, zwłaszcza w Kongo (belgijskiem) jest zabójczy dla Europejczyków.

Łatwo Urzędowi Emigracyjnemu zabraniać czy ostrzegać, ale to się na nic nie przyda, jeżeli ludzie nie znajdują pracy gdzieś indziej, to muszą szukać jakiegoś sposobu do życia, choćby i w Afryce.

W SASIADOWICACH pow. Sambor została zorganizowana za staraniem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego szkoła gospodarstwa dla dziewcząt wiejskich. Otwarcie szkoły nastąpi 15 marca br. Życzymy gorąco tej nowej placówce kultury jak największego powodzenia, a okoliczną rzeszę chłopską zachęcamy, aby jak najliczniej korzystała ze sposobności do nauki, która więcej da szczęścia i majątku swoim wychowankom, niż nawet wysoki posag.

PRACA OŚWIATOWA W WOJSKU była przedmiotem walnych narad zjazdu w Warszawie. Wypowiedziano dużo pięknych mów, nuchwalano moc różnych wniosków, jak to w Warszawie jest w zwyczaju. Ale skończyło się na tem, żeby rząd dał na to wszystko dziewięć miliardów subwencji. Otóż w tem sek i dziura. Byłoby dużo ideeów, tylko żeby im dobrze zapłacić. A wszak najskuteczniejszym środkiem wychowawczym dla żołnierza byłby właśnie przykład poświęcenia się bezinteresownego pracowników i dowód, że żoł-

nierze własnymi skromnymi środkami pieczętnymi potrafią wielkich rzeczy dokazać. Natomiast jeżeli na wszystko będziemy wołać o subwencje rządowe, to tylko zły przykład damy żołnierzowi. Bo żołnierz terażniejszy nie jest dzieckiem, tylko obywatelem obserwującym i rozważającym wszystko.

O CARACH I KRÓLACH marzą panowie i księża, bo ustrój republikański im nie daje takiej podpory, jak tron carski czy królewski. W Wiedniu modlą się panowie o powrót Habsburgów, w Berlinie wyczekują Hohenzollernów, rosyjscy carolubcy agitują w całej Europie za przywróceniem caratu. Nawet i francuscy szlachcice podnoszą głowę i wiesz, czyby się i tam nie udało ukoronować cesarza. Od francuskich wsteczników czerpią otuchę i nasi chjenieści, że udęczony naród da sobie narzucić królika.

KRÓL PALACZY TYTONIU. W Holandji zmarł niejaki Minheer van Klees, którego tytułem do sławy stało się to, że miał być największym palaczem na świecie. Van Klees miał puszczać z dymem do funta tytoniu dziennie, a zdarzało się nawet, że wypalał po dziesięć funtów tytoniu tygodniowo. Pomimo tej niesłychanej namiętności Van Klees przeżył 81 lat. Jak obliczono, musiał wypalić w ciągu życia do jedenastu ton tytoniu.

W Polsce by tej sztuki nie dokazał wobec drożyzny, a przytem częstego braku wyrobów tytoniowych. W Holandji mógł to zrobić, bo Holandja jest światowym rynkiem handlu najlepszych tytoni.

GOSPODARSTWO.

Z TARGU W KRAKOWIE 24 lutego. Masło 26.000 mk. Jaja 400 mk. Krowy 2324—4500 mk. Cieleta 3000 do 5131 mk. Woły 3800 do 4800 mk. Świnie 6500 do 9000 mk. (Rozumie się kilogram żywej wagi na targowicy miejskiej). Pszenika małopolska 200.000 mk. Zyto 120.000 mk. Owies 110.000 mk. Otręby żytnie loco Warszawa 60.000 mk. Słoma 49.000 mk. Siano pomorskie słodkie loco stacja załadowania 515.000 mk.

RUCH NA GIELDZIE pieniężnej w ubiegłym tygodniu był w dalszym ciągu wiernym obrazem nieładu i zamieszania w naszych stosunkach gospodarczych. Cena dolarów z dnia na dzień szła do góry o parę tysięcy, to znów spadała. Dnia 23 lutego doszło do 53.000 za dolara, następnego dnia spadł na 50.000 marek. — Korona czeska 1450 marek. — Korona węgierska 17 marek. Korona austriacka 70 fenigów. — Marka niemiecka 2.02 marek. — Funt szterl. 233.000 marek. — Frank franc. 3.030 marek. — Frank szwajc. 9415 marek. — Lir włoski 2400 marek. — Lir rumuński 180 marek.

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI BRUTTÓW NAFTOWYCH. Komisja cennikowa dla ropy przy Państwowym Urzędzie naftowym we Lwowie ustaliła cenę za ropę styczeńową po 4.200.000 mk. za cysternę. Wedle rządowego projektu ustawy Rząd za ropę wypłaci pełną cenę targową, wszelako tytułem podatku rentowego potrąci 30% zamiast dotychczasowej stopy, 10%.

Dotychczas wypłacał Rząd tylko 50% ceny targowej za potrąceniem 10% tytułem podatku rentowego, tak, że właściciel udziału brutto otrzymywał faktycznie z ceny targowej netto 45% mniej kosztu odtłoczenia i asekuracji. — Wedle projektu otrzymają bruttownicy faktycznie 70% ceny targowej, pomniejszonej o nieznaczne wspomniane wydatki, tak, że w rzeczywistości otrzymają o 25% więcej, aniżeli w roku zeszłym.

Ponadto ma Rząd dopłacić bruttowcom za odebraną w roku 1922 ropę ową różnicę 25%, tak, że bruttownicy otrzymają dalszą dopłatę.

POCZTOWA KASA OSZCZEDNOŚCI, która największą część swoich funduszów i zarobków zawdzięcza chłopom-robotnikom polskim z Ameryki, udzieliła w r. 1922 pożyczek przez nysłowcom na olbrzymią sumę 16 miliardów 606 milionów mk. Z tego najwyższą sumę otrzymał przemysł spożywczy, bo 3.306 milionów, przemysł maszynowy 3.243 milionów, przemysł chemiczny 1.884 milionów, przemysł amunicyjny 1.040 milionów, przemysł mineralny 1.183^{1/2} milionów, przemysł drzewny i snycerski 1.047 milionów, przemysł elektro-techniczny 785 milionów, włókienniczy 403 miliony, budowlany 563 miliony, hutniczy 587 milionów, górniczy 646 milionów, garbarski 262 milionów, inne gałęzie przemysłu 757 milionów.

Wartoby też się dowiedzieć, czy i jak wysokich kredytów udzieliła P. K. O. na potrzeby drobnego rolnictwa chłopskiego.

Kredyt w P. K. O. jest w tych czasach tak tanie że równa się to subwencji.

Rozmaitość.

CZESKI MINISTER SKARBU dr Raszin, jeden z najzasłużniejszych patriotów czeskich, który żelazną energią uporządkował czeski skarb państwowy i pieniądz czeski postawił na wyłynie, umarł z ran poniesionych od zamachu morderczego, jaki na niego wykonali komuniści. W testamencie nakazał Raszin, aby ciało jego spalono. Na pożegnanie jeszcze chciał się w ten sposób przychylić do oświecenia swojego narodu. — Duchowieństwo jest przeciwne paleniu zwłok, dlatego odmówiło swego udziału w pogrzebie.

KOBIETY WE FRANCJI uzyskały prawo głosowania dopiero w nowej teraz uchwalonej ustawie wyborczej. Sprawiedliwości równouprawnienia stało się zadość. Oby tylko kobiety francuskie nie oddały głosów wstecznikom, podobnie jak to nasze wyborczynie uczyniły na zgubę swoją i swolch dzieci.

Odpowiedzi Redakcji.

Sz. Tkaczyk, Wolanka: List nasz adresowany do domu p. Szmalcovej zwróciła poczta z dopiskiem, iż tam Pan nieznan. — **Fr. Łojek**: Artykuł Wasz polemizuje z artykułem „Ludu Kat.”, którego nasi czytelnicy przeważnie nie znają, więc Wasza odpowiedź byłaby im niezrozumiała. Dlatego nie wydruskuje my. Zresztą szkoda miejsca i czasu na takie polemiki, które przeciwników nie poprawią. Wcale kłóć sąsiedów księto-pańskich nietylko nie boli,

ale nawet nas cieszy jako dowód, że uderzenia rasze trafniają w jądro sprawy. — **Fr. Bańdurski**, Łanckorona: Owszem, pochwalimy, ale prosimy o parę dowodów.

R. Druzd: Radzimy się nad tem zastanowić, czy przypadkiem adwokat nie podnieca do procesu, aby ciągnąć z Was dolary. Może proces będzie więcej kosztował, niż dwa albo trzy nowe domy? Może korzystniej by wypadło jakoś polubownie sprawę załatwić? Na czterech morgach i tak niema egzystencji. Raczej pobyc w Ameryce jeszcze ze dwa lata, zaoszczędzić więcej grosza, a potem sprzedać owe 4 morgi i kupić gdzieindziej gospodarstwo 25 morgowe. Prosimy się nad tem zastanowić. — **Małocelnik z Trzebuski**: W tem nic złego, że wójt zabrania muzyk. A szpitala gmina nie powinna płacić, skoro rodzinę stać na zapłacenie. — **J. Socha**: Podanie o przyjęcie do Policji Państw. należy wystosować do Zarządu Okręgowego Policji Państw. w Krakowie, ul. Siemiradzkiego. — **J. Prodyma**: Wypadek wasz jest dowodem jaskrawego nadużycia. List odesłałismy na ręce posła Jana Brodeckiego. — **L. P.**: Pytania Wasze wymagają dłuższej odpowiedzi. Prosimy nas osobiście odwiedzić w redakcji w Krakowie, to wyjaśnimy tak sprawę parcelacji, jak i pożyczki złotej, a przytem pomówimy o pracy w Waszym powiecie.

Odpowiedzi Administracji.

Francja. — **Jan Staniszcwski**, St. Denis: List otrzyaliśmy i gazetkę wedle życzenia do waszej żony Franciszki w Poznańskie posyłamy. Cieszymy się, że będąc nawet na obczyźnie chce Pan swoim naszą gazetkę prenumerować, a najbardziej z tego, że Pan nam swe szczere uznanie tak serdecznie opisał.

Ameryka. — **Stan. Klepacz**, Manchester N. H.: Poślany mapę Polski, skoro Pan otrzyma to prosimy nadesłać potwierdzenie. — **Roman Druzd**, Shamokin Pa: Otrzymałismy. — **Paweł Bator**, Taunton Mass: Cieszy nas, że w miejsce kolegi który wyjechał do Polski, Pan będzie nadal pobierał gazetkę i spodziewamy się, że również nas Pan poprze w rozszerzaniu gaztiki wśród rodaków, tembardziej, że się tak Panu podoba. — **Józef Majewski**, Hadley Mass: Za tak skuteczne poparcie wśród rodaków serdecznie dziękujemy, niech Pan nadal nie ustanie w pracy nad dalszem jednaniem prenumeratorów. Przesłane pieniądze otrzymaliśmy i posyłamy już na adres dla Leski.

Polska. — **Was Wojciech**: Gazeta regularnie posyłana, widocznie ktoś na poczcie „Przyjaciela” zabiera. Prosimy się ostro upomnieć gdyby dalej zabrała to upomniemy się w Dyrekcji Pocht, a szkodzi, ka usuniemy. — **Zygadło Leon**: Posyłamy wedle życzenia, za nparcie „Przyjaciela” serdecznie dziękujemy. — **J. Kopacz**: Ponieważ nie wiedzieliśmy, na co są pieniądze przeznaczone, nie posłaliśmy, obecnie po kartce Pana posyłamy. — **Antoni Wazur**: Prosimy nadesłać czekiem 2700 mk. na ogłoszenie, resztę. — **Clonka Paweł**: Odpisujemy listem. — **J. Szelażek Rudki**: Zwróciliśmy się do Dyrekcji Pocht w po danej sprawie. Gazety ciągle na pocztach giną. — **Józef Żurawik**: Otrzymałismy listy Pana i dziwi nas mocno, że gazeta nie dochodził. Posyłamy list z wyjaśnieniem. — **J. Mleziac**: Kalendarz wysłany, pieniądze otrzymaliśmy. — **J. Czelniak**: Wystaliśmy 15 lutego 1923 na adres do Tustanowic. — **Goląb Jan**: Wysłałismy do Nowego Sacza, będzie już sprostowane. — **Tomasz Czarnota**: Posyłamy pod adresem Pana z dopiskiem W. Starosty.

DO SPRZEDANIA

6 morgów pola pierwszej kl., drenowanego. Dom i wszystkie przyrządy gospodarcze. Kościół i szkoła na miejscu. Do stacji 2 km., do miasta 6 km. Informacyj udziela na miejscu

Ignacy Koziół, gmina i poczta Targowiska.

MŁYN WODNY

Wszystko murowane pod dachówką, 2½ morga ogrodu, 1 para walców, 1 francuz, 1 holender i maszynka do prosa. Mieszkanie piętrowe. Wiadomość u **J. Pachla, Borek Fałęcki, p. Podgórze-Kraków**. Stacja kolejowa na miejscu, od Podgórze 20 minut pieszo.

TOMASYNE

marki „Gwiazda“

wysoko- i niższoprocentową z przedwojenną gwarancją
DOSTARCZA RYCHŁO 4-0 679

Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Wszelkie 616 11-0

NAWOZY SZTUCZNE

i maszyny rolnicze, dostarcza: Dom handlowo-rolniczy „GLEBA“
Reprez. fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia“ Tow. Akc.
Kraków, ulica Długa 3. — Telefon 1323.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

BRACI PLEZIA

Kołomyja (Kosaczów) 693 2-10

Poleca: Plugi włościańskie z drewnianymi grzązłozłomami orzące na jakisjkolwiek koleśniczy, koleśnice, obsypniki do kartofli, młynki do czyszczenia zboża itd. — Przyjmuje do naprawy wszelkie maszyny rolnicze.

Jedyny najtańszy dom handlowy 620 1-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca: nikielowy system Roskopi 26000 Mk. Budzik przedwojenny 26000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 55000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec M 22000 i 25000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka 55000 Mkp., dwurzędówka 75-95 tys. Mandoliny płaskie 55 tys., wypukłe 60 tys., włoskie 85 tys. 65000. Djamenty do szkieł Mk. 12000 i 15000. Brzytwy Mk 7000, 9000, 11000. Maszynki do włosów Mk 15000 i 19000. Maszynki do sminogolenia Mk 6500, 8000. Pas do brzytwy 4000 Mk. Kamień 2000 Mk. — Przy zamówieniu pełną zadołką, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 250 M przekazem
Kupule srebro, złoto i brylanty.

Kto ma zamiar wyjechać

do AMERYKI

a posiada już kartę wstępu do Konsulatu ameryk. na rok 1923 powinien wiedzieć co to jest

„MARTHA WASHINGTON“

INFORMACyj 698 1-0

ustnych lub pisemnych udziela:

„COSULICH LINE“

Kraków, Radziwiłłowska 23

Warszawa, ul. Królewska 39.

Katalog bardzo ciekawych i zajmujących książek

wysyła na żądanie DARMO

KSIĘGARNIA M. WAHLA w Przemyślu.

Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 696

NAWOZY SZTUCZNE TOMASYNA z „Gwiazdą“

Superfosfaty, SOLE potasowe.

Podpisana Firma prosi Światne Korporacje rolne oraz gospodarzy przezornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosniane, bo później nie zdolamy we właściwym czasie dostarczyć. Gotówką trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. 624 9-0

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej 1.

Dział II. Nawozów sztucznych.